

# Nie łapówki... a pożyczki pieniężne...

## Mgły dookoła afery Parylewiczowej

Katowicka „Polonia“ podaje treść rozmowy odbytej przez korespondenta pisma z jednym z wybitnych znawców naszych stosunków sądowych. Rozmowa dotyczyła głośnej afery Parylewiczowej.

— Dlaczego śledztwo tak się przelekło?

— Jeśli chodzi o sędziego śledczego Korusiwicza, to był on rzeczywiście chory i to odroczyło bieg sprawy.

— Czy można było zmienić sędziego śledczego?

— I tak i nie. Trzeba pamiętać, iż minister Grabowski, który sędzię Korusiwicza do Krakowa z Równego, co wskazuje, że znalezienie sędziego nie było tak łatwe, a zatem i zmiana sędziego nastroczałaby duże trudności. Z drugiej strony nie było powodu do tego, by przyspieszyć śledztwo, jak tego żąda opinia publiczna. Sprawa jest w toku a sprawiedliwość musi być nie tylko ślepa, ale i głucha na to, co pisze prasa.

— A jaki obrót przybierze sama afera?

— Tego nie wiem. Jest to przedmiotem powszechnych rozmów, ale do jakich wniosków doszedł sędzia Korusiwicz w czasie badania sprawy, jest tajemnicą. Można się jedynie domyslać z pewnych faktów, a więc z przeniesienia Parylewiczowej z więzienia w Tarnowie do więzienia w Krakowie, że dotychczasowe ostre osobienie jej zostało złagodzone. Styka ją się z osobami dobrze poinformowanymi odebrała wrażenie, że raporty zmienili się poglądy na to sprawę, słyszała tezę, że Parylewiczowa brała nie łapówki, ale pożyczki pieniężne, a to wolno każdemu. Czasem wyrzadziła ona jakieś grzeczności, ale to jest kurtuzyja każdego dłużnika wobec wierzyciela.

— Wiele komikanów oficjalnie o łapownictwie był nieścisły?

— Na to panu nie odpowiem.

— A jakie jest pańskie zdanie o tej aferze?

— Takie, jak wszystkich.

KRAKÓW, 3.8. Donosiliśmy już że w ubiegłą środę przewieziono do Krakowa i umieszczono w więzieniu św. Michała bohaterki głośnej afery korupcyjnej: Wandę Parylewiczową i Helenę Fleischerową. O więźniarkach tych tylko skąpe wiadomości przedostawały się do wiadomości publicznej, która żywo interesuje się każdym szczegółem.

Wanda Parylewiczowa w czasie swego 5-tygodniowego pobytu w więzieniu tarnowskim, które jest urządzone według najnowszych wymagań więziennictwa, spędzała przeważnie czas na modlitwie i czytaniu dostarczonych jej czasopiśmie i książek z biblioteki więziennej, natomiast Fleischerowa ustawicznie spała.

We środę, na kilka minut przed nadejściem pociągu na dworzec kolejowy w Tarnowie przewieziono autem Fleischerową i umieszczono ją w pierwszym wagonie za parowozem. W parę minut

później przywieziono Parylewiczową, która miała ze sobą małą walizkę oraz duży bagaż, zawierający bieliznę i pościel, który umieszczono w ostatnim wagonie. Parylewiczowa, po zajęciu miejsca w przedziale III klasy, usiadła w kącie i zasłoniła głowę płaszczem, Fleischerowa natomiast zachowywała się swobodnie, paląc jednego papierosa po drugim.

Przewiezienie bohaterki sensacyjnej afery korupcyjnej do Krakowa odbyło się w ścisłej tajemnicy tak, że nawet wielu Tarnowian, którzy bawili w tym czasie na dworcu kolejowym, nie zauważyło, jak obie więźniarki umieszczono w wagonach. W Krakowie późną nocą przed dworcem zachodnim czekała karetka więzienna, która obie więźniarki przewiozła do więzienia św. Michała.

Zaznaczyć należy, że w Tarnowie rozeszły się pogłoski, jakoby aresztowany w związku z aferą Parylewiczowej kupiec Józef Holender miał być w najbliższych dniach wypuszczony na wolną stopę.

# Olimpijada i propaganda

## Berlin - centrum świata

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Berlin, w lipcu.

Ażby zdać sobie sprawę z tego potężnego ruchu, jaki panuje w Berlinie — trzeba na chwilę stanąć na wąskim cypelku chodnika pod Brandenburger — Tor. Naprzeciwko idzie falanga tłum samochodów. Szosa Charlottenburska jest tak zatłoczona, że doprawdy niewiadomo wogóle jak samochody mogą poruszać się naprzód. Obróciwszy twarz w drugą stronę widzi się potwornie zatłoczoną Unter den Linden. Ten ruch przesuwających się setek i tysięcy samochodów trwa przez cały dzień. Zmieniają się tylko białe — urękawiczeni policjanci, ale samochody niezmęczenie idą naprzód.

Do Berlina zbiegły się wozy z całego świata. Obok „Packardów“ suną niepokojące „Fiaty“ z włoskimi numerami rejestracyjnymi. Potężne limuzyny bogaczy południowo- amerykańskich walczą o lepsze z „Maybachami“ niemieckimi. Wóz z Persji nie należy do rzadkości, podobnie jak samochody portugalskie, czy te ze znakami rejestracyjnymi Indji.

### NARÓD WYBRANY — SPORTOWCY

Naród wybrany i dziesięć wyższych tysięcy Berlina stanowią niewątpliwie sportowcy. Kto tu nie jest sportowcem — nie ma praw do życia. Nie jest to w praktyce takie groźne, ale niemniej nie-sportowcom na każdym kroku daje się odczuć dystans, jaki ich dzieli od prawdziwych bohaterów dnia.

Kiedy na którejkolwiek z ulic miasta zobaczymy skupisko ludzi, to możemy być pewni, że to bezlitosny tłum wygnana nieszczęśliwa ofiara — inaczej mówiąc, któregoś z licznych gwiazdorów sportowych, domagając się autografów. Bardzo często ofiara „kibiców“ sportowych nie ma nic wspólnego z domniemaną sławą, a zajmuje się sprzedażą dywanów i tylko ma pecha wyglądając egzotycznie. Nie każdy mu rzyn jest przecież słynnym królem sprintu Jessie Owensom, tak jak nie każdy Finn — Nurim, czy Issa Hollo.

### ŁOWCY AUTOGRAFÓW

Ale nie to nie obchodzi łowców autografów, którzy posiadają

świetnie zorganizowany wywiad, bezwzględnie tropią gwiazdy i gwiazdorów. A skoro dopadną kogoś, to już nie pomoże ani siła Schmellinga, ani szybkość najlepszych biegaczy U. S. A. Wokół niego tworzy się pierścień ciał ludzkich, migają w powietrzu białe kartki i trzeba podpisywać jeden za drugim autografy.

O tem, jak ciężką rzeczą bywa niejednokrotnie sława, przekonała się najlepiej „star“ amerykańskiej lekkoatletyki kobiecej Stevens. Jednego z wieczorów udała się do popularnego teatru rewiowego „Wintergarten“. Natychmiast poznano ją i tłum, otoczywszy ją wkoło, domagał się przez pół godziny autografów. Widać było tylko, że Stevens ma ochotę dać drapak i niepostrzeżenie uciec z sali.

### „OLYDORF“

Ale i zatłoczone egzotycznymi samochodami jezdnie i chodniki, którymi przewala się różnorodny tłum, i kuso ubrani tłumacze w białych piekrozkach na głowie, i sprzedawcy olimpijskiej gazety w czerwonych kaskach kolonialnych, i ulice przybrane do zmechanizacji oczu setkami chorągwi o barwach państwowych i olimpijskich — nie dają tych wrażeń, co wieś olimpijska, czyli „Olydorf“, jak ją, w skrócie nazywają.

Wioska olimpijska, gdzie pomiędzy sztafetami powiewa również i chorągiew polska, leży o 25 kilometrów od Berlina. Wstęga szerokiej asfaltowej szosy wiodącej ku Hamburgowi doprowadza nas do Döberitz, gdzie w lasku rozsiadły się szeroko kremowe domki. Każdy z domków jest fundacją jednego z miast niemieckich. Tabliczka na domu numer

## Semicki „niepokój“ wolnomyślicieli

### Niezadowolenie z wyroku sądowego

„Wolnomyśliciel“ (Nr. 23), zamieszcza rezolucję w sprawie przytyckiej, zgłoszoną przez adwokata Leo Belmonta na zjeździe wolnomyślicieli dnia 29 czerwca r. b. i uchwaloną przez ten zjazd. W rezolucji tej wolnomyśliciele oświadczają, że nie mogą „pokryć całkowitem milczeniem pewnego zaniepokojenia, jakiego powodem, stał się w opinii kół wolnomyślicieli... z wielu względów niespodziewany wyrok sądu I instancji w sprawie przytyckiej“. Powodem do „niepokoju“ bezbożników polskich, „jest olbrzymia dysproporcja, jaka w

danym wypadku istnieje pomiędzy karami, spadłymi na podsądnych wyznania chrześcijańskiego oraz podsądnych wyznania mojżeszowego“.

To jest główne źródło „niepokoju“ naszych wolnomyślicieli. Według ich rozumowania, powinno się raczej surowo ukarać chłopów z Przytyki, a natomiast uniewinnić wszystkich żydów, mimo, że wśród ofiar zabitych i rannych, są miejscowi rolnicy chrześcijanie.

Wolnomyślicielom, nie chodzi zatem o wymiar sprawiedliwości, a tylko o obronę żydów.

## Wycieczki „Hitlerjugend“ u kolonistów niemieckich w Małopolsce

Na obszarze województwa stanisławowskiego istnieją zamożne kolonie niemieckie, założone w różnych czasach przez rządy austriackie w celach germanizacyjnych.

Po nastaniu w Austrii ery liberalnej, akcja kolonizacyjna w Małopolsce została przerwana, ale założone poprzednio kolonie niemieckie otoczone zostały troskliwą opieką rządu wiedeńskiego i cieszyły się zawsze daleko idącym poparciem władz administracyjnych.

Kolonie niemieckie w województwie stanisławowskim do-

## „STRONNICTWO POSIADACZÓW“...

Wypadki w Hiszpanji znajdują swój żywy oddźwięk i w naszej opinii. Zbyt nerwowi obawiają się nawet pewnych analogii. Pragną na gwałt stawiać tamy ochronne. Do tych szczególnie podnieconych sprawami półwyspu Iberyjskiego należą i sfery wielkoprzemysłowe, a wyrazem zaniepokojenia jest nawoływanie bardzo bliskiego tym sferom tygodnika „Depesza“ do tworzenia stronnictwa mieszczańskiego:

„Walki domowe w Hiszpanji — to przecież walka między komunistami i posiadaczami.

Jeżeli dziś w Polsce jest względny

spokój, to nie znaczy że jutro tak będzie. Przewrotność nakazuje mieć się na baczności i zorganizować się we własnym stronnictwie mieszczańskim.“

Niestety, żadna taka tama w formie „stronnictwa posiadaczy“ nie powstrzyma naporu rozkładowego i niszczycielskiego marksizmu. Ruchy wywrotowe mogą być niszczone tylko przez silniejszy od nich ofensywny ruch, reprezentujący pozytywne, nowoczesne wartości i mający za sobą żywe siły. Ale w żadnym razie nie może być to ruch broniący czyichś interesów kastowych czy klasowych, ale zdecydowanie idący ku radykalnej przebudowie podstaw życia nie tylko

politycznego, ale i gospodarczo-społecznego, zgodnie z interesem narodu, jako całości.

To też groteskowo wyglądają nawoływania do tworzenia stronnictwa egoistycznej defenzywy. Jasno daje temu wyraz „Wieszczór Warszawski“, wskazując na organiczną niezdolność do życia twórców politycznych budowanych sztucznie i doraźnie.

„Stronnictwa, jeżeli mają istnieć i działać, muszą być wykładnikami pewnej ideologii. Zawodowy, lub czysto gospodarczy punkt widzenia, nigdy nie może być podstawą dla skupienia jakiegokolwiek obozu politycznego. Mieszczaństwo polskie, niezależnie od swoich organizacyj, skupiało się i skupia w rozmaitych formacjach politycznych, a natomiast czyścikowskie, poniekąd zawodowe partje mieszczańskie nie miały u nas należytego oddźwięku, ani też siły. Inicjatywa, wychodząca z wąskich założeń zawodowo-klasowych, nie może wytrzymać próby życia, zwłaszcza dzisiaj, w dobie wielkich ruchów i przeobrażeń ideowych.“

## ZA POŻYCZKI PAŃSTWOWE OBLIGACJE SPÓŁEK PRZEMYSŁOWYCH

Pierwsza faza akcji, zmierzającej do przejęcia kompleksu gospodarczego „Wspólnoty Interesów“ w ręce polskie, zmierza ku zamknięciu. Dotychczasowe, niezbyt zreczne przesunięcia, w technice uregulowania tej sprawy, winny być choć w części skompensowane przez rozliczenie z byłymi właścicielami w ramach całokształtu rozrachunków polsko-niemieckich.

Pozatem osobną sprawą jest kapitalne zagadnienie form eksploatacji przejętych przedsiębiorstw. Że ich etatyzacja byłaby niepożądana — to jasne. Już dziś etatyzm dławi gospodarkę prywatną, a państwu — ciąży.

Ciekawy projekt przejęcia przez kapitał prywatny przedsiębiorstw „Wspólnoty“ wskazuje „Czas“, proponując wykorzystanie gospodarcze zmobilizowanych kapitałów, drzemających w pożyczkach państwowych.

„Państwo posiada szereg przedsiębiorstw, które zgola nie są potrzebne dla wykonywania jego funkcji, a które pozatem przeważnie przysparzają mu wydatków. Równocześnie państwo posiada znaczne zadłużenie u swoich obywateli, które również powoduje znaczne wydatki ze strony państwa. Chodzi zatem o to, aby posiadać obligacje państwowych mogli nabyć przedsiębiorstwa państwowe, dzięki czemu: 1) w znacznym stopniu można będzie zlikwidować etatyzm; 2) w rękach prywatnej inicjatywy można będzie urentownie przedsiębiorstwa państwowe; 3) państwo pozbędzie się, przeważnie deficytowych w jego rękach, przedsiębiorstw i równocześnie pozbędzie się poważnej części długów. Dla finansów państwowych transakcje takie byłoby zatem wysoce korzystne.

Nie jest oczywiście rzeczą do pomysłienia, aby poszczególne posiadacze pożyczek państwowych zakupowali poszczególne obiekty należące do państwa, szczególnie wobec silnego rozproszenia obligacji pożyczek państwowych wśród wszystkich warstw społecznych. Koniecznym jest zatem pewne ogniwo pośrednie, które stworzyć może instytucja obligacyjno-przemysłowa.

Mianowicie przedsiębiorstwa obejmujące od państwa poszczególne obiekty, wypuszczające obligacje sprzedawane za obligacje pożyczek państwowych i w ten sposób nabywające portfel tych pożyczek, którymi pokrywałyby cenę kupna zakupionych od państwa obiektów. Obecni posiadacze walorów państwowych, szczególnie pożyczek konwersyjnej i narodowej, niewątpliwie z chęcią zamieniliby te walory na obligacje solidnych spółek przemysłowych.“

R.

## Dochody aptek w Warszawie i na prowincji

W odpowiedzi na pismo Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie w sprawie norm średniej dochodowości aptek za r. 1935, zarząd główny Pol. Powszechnego Tow. Farmaceutycznego podał średnią ich dochodowość jak następuje: aptek ze świadectwami przemysłowymi I kat. 10,2 proc., II kat. 14,6 proc. i III kat. 18,4 proc. Zważywszy ogólne liczby powyższych kategorii aptek, jako średnią dochodowość aptek warszawskich należałoby przyjąć 14,6 procent.

Dla prowincji podwarszawskiej należałoby ustalić 20 proc. z uwagi na mniejsze ich koszty handlowe. Prócz tego stwierdzono, że niższa norma dochodowości od obrotu aptek z ubezpieczalnymi społecznymi o 5 proc. winna być również zastosowana do obrotu ze skarbem państwa i samorządami, które otrzymują 25 proc. opustu na recepturze i 10 proc. na

specyfikach i odręcznie sprzedaży dla wszystkich funkcjonariuszów państwowych i samorządowych. Powyższe dane nie zostały jednak uwzględnione.

Izba skarbową okręgową w Warszawie ustaliła normy średniej dochodowości na 25—30 proc. od obrotu zaś z ubezpieczalnymi 20—25 proc.

## Tanie samochody ma produkować „Widzewska Manufaktura“

ŁÓDŹ, 3.8. Dowiadujemy się, że po zniesieniu upadłości „Widzewska Manufaktura“ będzie w najbliższym czasie uruchomiona. Zamierza ona przerzucić się na fabrykację części samochodowych i wypuścić na rynek tanie samochód ludowy, tańszy nawet niż motocykl.

## Przeciw żydom Uchwały rolników pomorskich

GRUDZIĄDZ, 3. 8. Na dorocznym zebraniu Rady Tow. Rolniczego Powiatowego w Grudziądzu w dniu 29 lipca b. r. na wniosek prezesa Koła rolniczego z Tarpna p. Wyrwicha Rada jednogłośnie uchwala następującą rezolucję:

1) należy natychmiast wprowadzić ogólny zakaz i pozbawienie żydów prawa i zdolności nabywania i posiadania ziemi;

2) należy wywłaszczyć żydostwo z ziemi i oddać te ziemie prawowitym jej właścicielom Polakom.

Powzięcie tej uchwały wywołało wielkie wrażenie na całym Pomorzu.

## Na marginesie

## Owoce pacyfizmu

W odpowiedzi na przedłużenie czasu służby wojskowej w Belgii, żołnierze, odbywający służbę w szeregach 14 pułku piechoty, wysłali do ministra wojny list, w którym piszą:

— Prosimy pana ministra o jasną odpowiedź w sprawie przedłużonej służby wojskowej: 1) Dlaczego? — 2) Jak długo będzie my jeszcze trzymali pod bronią?

## Czy zaprenumerowałeś już

## ABC

## Nowiny Codzienne!